

## **Rzochów (miasto zał. w XIV wieku)**

Daty wzmianek o miejscowości, nazwy stare i obcojęzyczne używane oficjalnie:

26 V 1229 - Sucow [w: Kodeks tyniecki - podrobiona bulla papieża Grzegorza IX]  
1339 - Sochow  
1365, 1391, 1644, 1686 - Zochow  
1379, 1431 - Sochów, Szochow, Zuchowo, Zochowo  
1508 - Zuchovo  
1583, 1584 - Zochów  
25 X - 19 XII 1595, 1685, 1853, 1934 - Rzochów  
1572 - Żochów  
25 X - 19 XII 1595 - Żochow,  
1686, 1764, 1779-1782 - Żochów, Rzochów  
1770 - Żochow

## **Zamek i osada służebna (182 m n.p.m.)**

Daty wzmianek o miejscowości i obiekcie zabytkowym, nazwy stare i obcojęzyczne używane oficjalnie:

między 1365-1373, 1644 - Rzemien  
1508, 1581 - Rzemyen  
1518 - Rzemyeny  
1546, 1572, 1584, 1586, 1616, 1685, 1853, 1934, 2012 - Rzemień

Źródłowe określenia łacińskie obiektów obronnych na wyspie:

**turia** - wieża, 1428: Jan Feliks de Tarnow Zochov cum turia et suburiba accepit

**Domus seu Turis** - wieża mieszkalna

**wallum antiquum** - „starożytne wały” (tu średniowieczne z wieków XIV/XV)

**castrum** - zamek, 1508: Stanislaus senior accepit castrum Rzemyen et oppidum Zuchovo

**castro Rzemyen** - zamek, 1536: laborant omnes in castro Rzemyen

**fortalitium** – umocnienia

## WIEK XIV

### Król Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną.



Za panowania ostatniego władcy z dynastii Piastów wiele miejscowości powstało także nad rzeką Wisłoką. Echa tutejszej działalności osadniczej króla Kazimierza Wielkiego znajdujemy w starej, pięknej legendzie o Rzemieniu. Jego początek wziął się z królewskiego gestu wobec flisaka, który uratował tonącego. Polski władca miał widzieć chwalebny czyn, kiedy ze swym orszakiem pokonywał płycznę Wisłoki u stóp miasta Przecławia, znajdując się w drodze z Krakowa do Sandomierza. Za bohaterski czyn młodzieniec otrzymał w darze od króla odmierzony skórzanym rzemieniem kawałek ziemi nad Wisłoką.

Lokacje nowych miejscowości na wschód od Wisły mają ważną cezurę polityczną - lata 1339-1340, kiedy Ruś została pokonana przez Polskę. W wyniku kampanii wschodniej i zwycięstw Kazimierza Wielkiego część prapolskich Grodów Czerwieńskich powróciła do macierzy. Przesuwając granicę państwa daleko na wschód, polski władca stworzył nowe warunki polityczno-terytorialne w tym zakątku Europy. Przyczyniły się one do rozwoju wielu miejscowości i dały asumpt do intensywnego osadnictwa w rejonach ledwie zamieszkanymi. Tutejsze osady, leżące między naturalną linią geograficzną Wisła-Dunajec a polsko-ruskim pograniczem, były mocno uśpione w ostatnich wiekach średniowiecza - XII, XIII i XIV. Od czasów Bolesława Chrobrego aż do zwycięstw Kazimierza Wielkiego ciągle były nękane najazdami różnych ludów, niszczone wojenną pożogą i brutalnie wyludniane przez walczące strony. Rycerstwo, zwłaszcza bogaci właściciele ziemscy, zaczęli ożywiać stare posiadłości oraz powiększać swój stan posiadania przez nadania z woli władcy i poprzez nabywanie dóbr na wschodnich rubieżach królestwa, aż do nowych granic wytyczonych na przełomie 1339/1340.

Geneza Rzemienia ma też wiadomą podstawę badawczą, faktograficzną. Wiemy ze źródeł, że w XIV wieku tę ziemię, gdzie Rzochów oraz późniejszy Rzemień, otrzymał na własność po matce (Cudce) Niemierza z Gołczy - naturalny syn króla Kazimierza Wielkiego. Pół Rzochowa kupił od syna kazimierzowego komes Rafał z Tarnowa, pieczętujący się herbem Leliwa. Od 1365 drugą połowę wsi trzymał jako zastaw.

Rozbudowując ojcowskie zamki nad Dunajcem w Melsztynie oraz na wzgórzu św. Marcina w Tarnowie, komes Rafał umacniał także posiadłości pod Sandomierzem - w Mielniku i Wielowsi, które miał po matce Dzierżce, córce Dzierżykrajki h. Mądrostki. Na prawym brzegu Wisłoki rozpoczął zagospodarowywanie okolicy z Rzochowem - dwa kilometry za wsią postawił nad rozlewiskiem wieżę obronną, bardzo ładną podobną do melsztyńskiej i tarnowskiej. To miejsce na wyspie zostało obwarowane, a z lądem łączył je most. Wschodni brzeg rozlewiska powoli zasiedlał się ludnością służebną.

Po 1373 dzieło osadnicze ojca kontynuował nad Wisłoką komes Jan z Tarnowa. Wykupił resztę zastawu na Rzochowie, a między 1382-1384 założył miasto Zochow. Do końca życia (1409) osiągnął tytuł kasztelana sandomierskiego, cały czas będąc dziedzicem zamku Rzemień, miasta Rzochowa oraz kilku osad i wsi klucza rzemieńskiego.

Na politykę wschodnią kazimierzowego królestwa decydujący wpływ mieli wszechobecni Leliwici znad Wisły i Wisłoki, którzy zajmowali najważniejsze stanowiska państwowe oraz zostali wyznaczeni przez polskiego władcę na zarządców Rusi – nowego składnika Królestwa Polskiego.

Tak ważny w dziejach Polski okres znamy z XIV-wiecznych manuskryptów - kalendarzy kościelnych, zwłaszcza z kroniki katedralnej krakowskiej oraz kronik i roczników. Na kartach „Kronik” obejmujących lata 1370-1384 znajdujemy opisy Janka z Czarnkowa – świadka epoki i kronikarza przemian zachodzących tuż po scaleniu dzielnic książęcych w jedno państwo Królestwo Polskie. Możemy poznać jego istotne komentarze do ówczesnych procesów społecznych i ocenę rozmachu gospodarczo-obronnego, jaki nastąpił za rządów króla Władysława Łokietka i panującego po nim syna rodzony, Kazimierza Wielkiego:

***Za czasów tego króla w lasach, gajach i dąbrowach tyle założono wsi i miast, ile bodaj nie powstało kiedy indziej w Królestwie Polskim.***

Na początku XIV w. Polska dźwigała się z upadku po dwóch wiekach rozbitcia dzielnicowego. Za aktywny udział w epokowym dziele scalania państwa, za zasługi dla jego rozkwitu, a przy tym za udane umacnianie monarchii piastowskiej komes Spycimir z Dębian i Piasku, potem pan na Tarnowie i Melsztynie, zdobył uznanie Władysława Łokietka i jego następcy, Kazimierza Wielkiego. Z dobrej sławy kasztelana krakowskiego Spycimira skorzystał cały ród Leliwitów, bowiem i później z rąk władców Polski pokolenia Tarnowskich, Melsztyńskich czy też Jarosławskich herbu Leliwa otrzymały czołowe pozycje w hierarchii Polski piastowskiej oraz zostały nagrodzone licznymi ziemiami, od Małopolski aż po krańce Rusi. Chwalebne czyny rycerzy spod znaku Leliwa - zaznaczane w bojach i bitwach, polityce i dyplomacji ostatnich Piastów, jak również w państwowych dziełach Królestwa Polskiego za dynastii Andegawenów i Jagiellonów - znalazły należne odbicie w historii Polski. W jej części wpisali się losy znamienitych mężów stanu oraz dzieje zamku Rzemień oraz miasta Rzochowa i wsi z dóbr rzemieńskich.

## WIEK XIV/XV

**Rafał i Jaśko herbu Leliwa to historyczni właściciele Rzemienia.**



Wielkimi zasługami w odbudowywaniu piastowskiej monarchii i tworzeniu Królestwa Polskiego rodzina Leliwitów -Tarnowskich zaskarbiła sobie względy i zaufanie ostatnich Piastów -zarówno króla Władysława Łokietka, jak i króla Kazimierza Wielkiego. Z ich szczodrobliwości korzystało teraz wielu Tarnowskich, otrzymując najważniejsze urzędy i związane z nimi nadania ziemskie. One generowały możliwości pozyskania kolejnych dóbr materialnych. Pierwszoplanową pozycję w państwie utrzymali

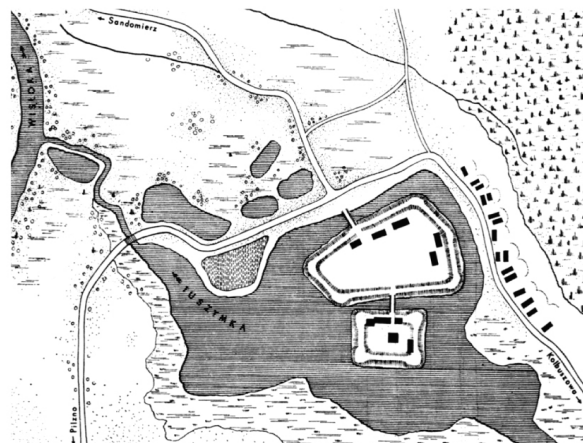
przez kilka wieków. Dzięki kasztelanowi krakowskiemu Spycimirowi i jego następcom wzrastał prestiż Tarnowskich także w kwestiach majątkowych.

Kasztelan wiślicki Rafał herbu Leliwa (1318-1373) pierwszy pisał się panem „na Tarnowie, na Rzemieniu i Rzochowie, na Mielniku i Wielowsi”. Będąc po ojcu i bracie panem Tarnowa, a po matce także dziedzicem wsi Wielowieś w parafii Michocin, kupił pół Rzochowa z przyległościami od naturalnego syna króla Kazimierza Wielkiego - Niemierzy herbu Mądrostki z Gołczy. Komes Rafał był wtedy dopiero podkomorzym sandomierskim (został nim u schyłku 1361 - po Dobiesławie z Kurozwęk, który przeszedł na kasztelanię sandomierską). Od 4 I 1365 do końca swego żywota trzymał w zastawie drugą połowę wsi Rzochów (Zochow). Zapewne jeszcze przed rokiem 1365 podjął się zbudowania strażnicy wojskowej pod Rzochowem. Warownię nazwał Rzemieniem, z którym utożsamiał się na dokumentach. Wkrótce został królewskim zarządcą Rusi i kasztelanem wiślickim, także po Dobiesławie z Kurozwęk, który został wojewodą krakowskim. Kasztelan zmarł 7 XII 1373. Schedę majątkową, jaką zostawił kasztelan wiślicki Rafał, objął jego syn Jaśko.

Dobra majątkowe po komesie Rafale objął w 1374 komes Jaśko i jako kasztelan sandomierski pisał się panem „na Tarnowie, Rzemieniu, Rzochowie i Wielowsi”. Kiedy już przejął po ojcu połowę Rzochowa, starał się o resztę majątku Niemierzy. Jednak cały Rzochów z przyległościami nabył dopiero po sześciu latach, tj. 26 IV 1379, co potwierdzili sędzia ziemski sandomierski Pełka z Galowa herbu Hełm oraz podsędek sandomierski Prandota. Jaśko zapłacił za tę majątność 300 grzywien groszy praskich. Jeszcze tego samego roku komes Jaśko postarał się, aby węgierska regentka Elżbieta Łokietkówna przeniosła Rzochów (i trzy inne jego wsie dziedziczne) z prawa polskiego na magdeburskie, co uczyniła 7 IX 1379. Być może do roku 1382 Jaśko Tarnowski albo król Ludwik Węgierski zdążył założyć tu miasto lub zostało ono lokowane w latach 1382-1384, ale już za królowej Jadwigi. Nie dysponując dokumentem lokacyjnym z XIV wieku, historycy mimo to trzymają się tezy, że prawa miejskie Rzochów miałyby otrzymać jakoby dopiero na początku XV wieku, zaznaczając jednak, że mogło to się stać przed rokiem 1408, ale raczej za panowania króla Władysława Jagiełły. To twierdzenie także było dawniej rozpowszechnione, lecz bez pokrycia, gdyż nikt jeszcze nie przedstawił oficjalnego dokumentu na dowód swoich naukowych twierdzeń. A zatem -najważniejsza rzochowska zagadka jako szczegół miejskiego rodowodu nadal oczekuje rozwikłania.

***Z lat 1384, 1387 i 1392 pochodzą zachowane pieczęcie Jaśka z Tarnowa, Rzemienia, Rzochowa i Wielowsi.***

Rozlewisko rzemieńskie było zasilane leśnymi i polnymi potokami, spływającymi grawitacyjnie z poziomu ok. 200 m n.p.m. do obniżenia gruntu mierzącego nieco ponad 182 m n.p.m. Z czasem, kiedy zbudowano tutaj młyn wodny, ujście wód z akwenu do Wisłoki nazwano Młynówką. Wokół istniały liczne stawy - małe, naturalne zbiorniki bezodpływowe. Niedostępność tego obszaru potęgowały bagna, kępy drzew i zarośli.



W takie miejsce, utworzone przez naturę jako przesmyk między zakolem spławnej Wisłoki a mokradłami skraju Puszczy Sandomierskiej, wciskały się trzy lokalne trakty lądowe. Jeden był odgałęzieniem długiego szlaku z Węgier i Słowacji aż do królewskiego Sandomierza, wiodącym przez Biecz, Pilzno, Dębicę, Brzeźnicę, Rzemień, Rzochów, Mielec, Baranów, Kaymów, Michocin, Mielnik i Wielowieś. Drugi przedłużeniem gościńców Pilzno-Przeclaw oraz Tarnów-Zassów-Przeclaw. Trzeci trakt stanowiło śródleśne połączenie gościńca sandomierskiego z prastarym szlakiem handlowym z Odessy nad Morzem Czarnym na zachód Europy, przez bogate miasta na Rusi oraz polskie ośrodki handlowe jak Przemyśl, Jarosław, Kraków i Wrocław. Dystans do niego w Dębicy to raptem 20 km od zamku Rzemień i miasta Rzochowa. Dla podróżujących taborów czy jeźdźców taka odległość nie stanowiła przeszkody.

W XIV wieku zamek Rafała Tarnowskiego w Rzemieniu byłby zatem strażnicą kontrolną spłotu dróg lądowych, żeglownej rzeki i leśnych ostępów, która zapewniała bezpieczeństwo podróżnym i stanowiła obronną przeszkodę przed najazdami nieprzyjaciół. To wszystko razem wyjaśnia znaczenie wąskiego przesmyku utrudniającego przemieszczanie się ludzi w tym miejscu i składa się na istotę wybudowania przez Rafała Tarnowskiego czegoś na kształt gródka stożkowatego, gdzie na planie kwadratu stanęła murowana strażnica rycerska, może nawet wieża o charakterze szkockiego stołpu, na wzór średniowiecznych wież Leliwitów w Tarnowie i Melsztynie. Prawie trzy wieki później, w czasie oblężenia Rzemienia przez Szwedów, silnej warowni z czterdziestoma działami mogło bronić nawet 400 ludzi obsadzonych przez Lubomirskich.

---

## WIEK XV-XVI

Z początku XIV w. pochodzi zachowana pieczęć Jerzego z herbem Leliwa. Z 1334 r. pochodzi pieczęć zachowana w źródle pisanym (...) Pod nazwiskiem Tarnowsky, wziętym od miasta Tarnowa - siedziby rodowej Leliwitów - w części „Rok Pański 1429” swej kroniki Jan Długosz wymienia wojewodę krakowskiego Jana z Tarnowa (1367-1433). Nazwiska rodowego używał już stale syn wojewody Jana, wojewoda lubelski Jan Feliks (13...-1484/1485).

W 1459 r. zostało przeprowadzone rozgraniczenie między dobrami Leliwity Jana Feliksa „Szrama” Tarnowskiego oraz wsiami Mielec i Cmolas należącymi do Gryfity Jana Mieleckiego.

Majątek rzemieński Leliwitów-Tarnowskich obejmował zamek Rzemień i miasto Rzochów. Dobra sięgały daleko na wschód, aż do okolic Weryni, Kolbuszowej i Raniżowa.

W 1508 r. dobra rzemieńskie przejął Stanisław Tarnowski (przed 1478-1528-1530), najstarszy syn Jana Feliksa zwanego „Szramem” (-1507) i Katarzyny Ligęzianki h. Półkozic z Bobrku. Wymieniony dziedzic to późniejszy kasztelan chełmski (1526) i kasztelan sądecki (1527).

W 1513 r. ufundował w Kolbuszowej parafię filialną pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Donacja Stanisława Tarnowskiego wiązała się z wykupieniem od Mikołaja (zasadźcy albo jego syna) kolbuskiego „sołectwa dziedzicznego”, za znaczną kwotę -600 grzywien. Na tej posiadłości ziemskiej Tarnowski postawił nowe zabudowania dworskie i utworzył folwark, z czasem nazwany Podsobniem.

---

## WIEK XVI

Rudnictwo, czyli wydobywanie rudy darniowej sposobem odkrywkowym i wytapianie z niej żelaza, było jedną z gałęzi gospodarki leśnej, prowadzonej pod Rzemieniem od XVI do XVIII w.

Z rudą radzono sobie w ten sposób, że wydobywano ją z bogatych w żelazo, podmokłych łąk śródleśnych. Nawet dziś nierzadko spotyka się tzw. kwaśne łąki. Są na nich kałuże i zabagnione strumyki o torfiastym dnie koloru rdzy, powierzchni pociągniętej tłustymi plamami, mieniącej się różnymi barwami. Jest to ruda błotna, którą przerabiano w tzw. rudniach czy kuźnicach, zbudowanych zawsze na stawach i rzekach obok młynów wodnych. Tzw. rdzawka występuje jeszcze i dziś. Wystarczy kopać na głębokość dwóch szpadli, tj. kilkadziesiąt centymetrów pod piaszczystą powierzchnią pól. Twardy miąższ zawiera zbite kawałki, jakby zardzewiały metal. Zasadą

w odniesieniu do rudni było wyznaczenie obszaru eksploatacyjnego (tzw. ocerklowanie). Przestrzegano, aby nie wydobywać rudy na łąkach nadrzecznych znajdujących się w ostępach ze zwierzyną, gdyż w konsekwencji brakowało dla niej paszy, a ponadto była straszona. Zakładaniem rudni szczególnie odznaczył się Zygmunt II August, włączając do obowiązków starostów lub dzierżawców osadzanie kowali i rudników, obdzielanie ich ziemią i ściąganie „mistrzów”.

W końcu XVI w. Tarnowscy z Dzikowa, Wielowscy i Rzemienia, bodajże Wojciech lub jego syn Stanisław, sprowadzili do klucza dóbr rzemieńskich działalność hutniczą, a przy niej zaczęli rozwijać rzemiosło kowalskie, ślusarskie i blacharskie.

W źródłach sprzed założenia miasta Tarnobrzega znajdujemy zapiski na temat kuźnic dzikowskich. To z nich wiemy o przeniesieniu hutnictwa żelaza z Barku nad rzekę Tuszynę, gdzie natrafiono na spore złoża rudy żelaza typu darniowego. W wiekach XVI i XVII owe zasoby zapewniały Tarnowskiemu, Mieleckiemu, Ratowskiemu i Lubomirskiemu rentowność wydobywczą. Dzięki pozyskiwaniu żelaznej kopaliny opodal Rzemienia jest znana Ruda, przysiółek Dobrynia. W dobrach przeclawskich też jest wieś Ruda. W okolicach Mielca spotykamy potok i przysiółek o nazwie Rudnik, a Hutę Komorowską na północny wschód od Tuszowa Narodowego. Wytapianie i obrabianie żelaza dawało dobry poziom wystarczalności w produkcji prostych narzędzi oraz innych wyrobów przydatnych w folwarkach i na dworach.

Żelazo wytapiane z rudy miejscowej miało kapitalne znaczenie zwłaszcza dla rozwoju kowalstwa - procesu nieodzownego przy obróbce podków i hufnali. Podkuwano nimi konie używane do zaprzęgów i jazdy, a zwłaszcza rumaki licznie wystawiane w celach wojskowych - bojowe wierzchowce dla rot ciężkiej jazdy i husarii, także konie taborowe. Zawód kowalski przetrwał do końca trzeciej dekady XX w.

Sprzedż własnych produktów Tarnowscy organizowali w dni targowe swoich miast - Rzochowa, Baranowa i Tarnobrzega. Większy rynek zbytu rozwijali też po królewskich ośrodkach handlu - na jarmarkach w Krakowie i Sandomierzu.

W pewnych dziedzinach wytwórczości uczestniczyły leśne osady służebne, gdzie mieszkaly rodziny rzemieślnicze, które pracowały przy wyrobie sukna i płótna (Folusz), barwnika do bielenia materiału (Białe), papieru (Papiernia) oraz ługu (Łuże). Oprócz produktów rolnych na dworskie stoły trafiały też ryby złowione w licznych tutaj stawach, mięsa zwierzyny hodowlanej, drób, upolowana dziczyzna, miody z leśnych barci, zdobne kwiaty itd.

## **8 VI 1588 MK 135, k. 35v-36 [SKM IV, nr 37]**

*Król w uznaniu zasług wyraża zgodę, by Stanisław Tarnowski (a Tarnow), kasztelan sandomierski, starosta buski i stobnicki wykupił kuźnicę [lub kopalnię rudy] zwaną Goworzinska, położoną w dzierzawie klonowskiej. Po wykupie, kasztelan wraz z żoną, Zofią z Ocieszyna, będą mieli dożywotnie prawa do tej kuźnicy.*

**łac.**

**Datum: Kraków.**

Z Katarzyną Firlejówną h. Lewart z Dąbrowicy, drugą żoną, Stanisław Tarnowski miał trzech synów: Stanisława, Wojciecha i Jana Amora. Pierwszy zmarł w dzieciństwie. Zgodnie z ostateczną wolą ojca dwaj pozostali zapewnili matce bytowe dożywocie, wydzielając jej w 1546 r. wschodnią połowę dóbr rzemieńskich z Kolbuszową i Werynią. Nie wiadomo czy po jej śmierci dokonali podziału dóbr, czy nadal gospodarowali razem. Pewne jest jedynie to, że najmłodszy pisał się dziedzicem jeszcze za życia brata Wojciecha (zm. 1563/65). Jan Amor zwany Rzemieńskim przeszedł na kalwinizm, a kościoły katolickie w Rzochowie i Książnicach przekształcił na zbory protestanckie. Po śmierci (1572) dobra rzemieńskie odziedziczył bratanek - Stanisław Tarnowski, syn Wojciecha. Wiemy o nim, że był ożeniony z Zofią, córką Sebastiana Mieleckiego herbu Gryf. Do polityki się nie angażował i prawdopodobnie nie posiadał żadnych urzędów. Był natomiast znakomitym gospodarzem i po przejściu klucza rzemieńskiego przez nowego dziedzica nastąpiło przyspieszenie rozwoju Kolbuszowej i Weryni, dzięki czemu już w 1576 r. wysunęły się one w dobrach Tarnowskich na pierwsze miejsce

pod względem ilości uprawianych łąnów, liczby poddanych i wysokości dochodów, w tym płaconego czynszu. W 1581 r. obie miejscowości liczyły 66 kmieci na 24 łąnach, 2 łąny sołtysie, 20 zagrodników z rolą, 12 komorników z bydłem i 10 bez bydła, 6 ubogich, 22 rzemieślników, 4 karczmy, browar i młyn wodny. Ponieważ małżeństwo Tarnowskich było bezdzietne, po śmierci Stanisława dobra rzemieńskie -za zgodą króla Stefana Batorego wyrażoną w Nowym Mieście Korczynie - odziedziczył w 1585 r. szwagier Hieronim Mielecki, brat Zofii Tarnowskiej. Już po śmierci męża Zofia Tarnowska, żarliwa katoliczka, wystawiła w Kolbuszowej drewniany kościółek św. Stanisława (1587), a rok później założyła przytułek szpital dla ubogich. Przyczyniła się również do założenia szkółki parafialnej - jej kierownikiem był Stanisław Grodzki, z pensją wypłacaną przez gromadę, o czym wiemy z posumowania wizytacji biskupiej (1604). Ostatecznie całe dobra rzemieńskie przeszły na jedyną córkę Hieronima Mieleckiego - Annę.

Po śmierci Stanisława Tarnowskiego rzemieński klucz dóbr nie został od razu podzielony. Dokonano tego w Sandomierzu dopiero w 1572 r. Spadkobiercami zostali Jan Amor Tarnowski - brat zmarłego, i Stanisław Tarnowski - synowiec, który jeszcze tego samego roku został samodzielnym właścicielem. Ostatni Tarnowski na Rzemieniu był żonaty z Zofią, córką kasztelana krakowskiego Sebastiana Mieleckiego herbu Gryf najznakomitszego wśród świeckich senatora Królestwa Polskiego. Ponieważ to małżeństwo było bezdzietne, po śmierci Stanisława Tarnowskiego dobra rzemieńskie - za zgodą króla Stefana Batorego wyrażoną w Nowym Mieście Korczynie -odziedziczył w 1585 r. podkomorzy sandomierski Hieronim Mielecki, brat Zofii Tarnowskiej.

**Źródło:**

*Akt podziału dóbr klucza rzemieńskiego po śmierci Stanisława Tarnowskiego -pana na zamku w Rzemieniu i dziedzica miasta Rzochowa -przypadłych jego bratu Janowi Tarnowskiemu i synowcowi Stanisławowi Tarnowskiemu. Sandomierz, 1572 r. Oryg. nieznan. Kopia z oblaty w aktach grodzkich Sandomierza z 1730 r., przechowywana w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie - Oddział na Wawelu, Archiwum Sanguszków w Sławucie, rps 861, s. 85-91.*

Mieleccy herbu Gryf -od 1585 właściciele zamku Rzemień oraz klucza dóbr rzemieńskich, w tym miasta Rzochowa.

Podkomorzy sandomierski Hieronim Mielecki herbu Gryf - nowy właściciel zamku Rzemień oraz klucza dóbr rzemieńskich, w tym miasta Rzochowa.

Wkrótce zapis na dobrach rzemieńskich uzyskała Anna Mielecka - córka Gryfity Hieronima. Swoje wiano wniosła w dom Junoszków, kiedy została żoną Adama Ratowskiego.

Ratowscy herbu Junosza - 1586-1616 właściciele zamku Rzemień oraz klucza dóbr rzemieńskich, w tym miasta Rzochowa.

Adam Ratowski herbu Junosza ożenił się z Anną Mielecką -córką podkomorzego sandomierskiego Hieronima Mieleckiego herbu Gryf.

## WIEK XVI-XVII

### **5 VIII 1588 MK 135, k. 199v-201 [SKM IV, nr 196]**

*Król nadaje starostwo sandomierskie Hieronimowi Mieleckiemu z Mielca. Teść Adama Ratowskiego zasłużył się w czasie wojen prowadzonych przez Stefana Batorego, podczas bezkrólewia. Starostwo wakuje po śmierci Stanisława Pękostawskiego. Zobowiązany jest wypłacać corocznie pensję 1 300 złotych z tego starostwa Andrzejowi Firlejowi z Dąbrowicy. Ponieważ w roku bieżącym wpłacił do skarbu 8 tysięcy złotych, w latach następnych płacić ma taką sumę corocznie ze starostwa w dwóch ratach: 4 tysiące na św. Jana Chrzciciela i 4 tysiące na św. Andrzeja Apostoła.*

**Datum: Kraków**

W 1616 r. Anna z Mieleckich Ratowska sprzedała klucze kolbuszowski i rzemieński Stanisławowi Lubomirskiemu, wojewodzie krakowskiemu, za 240.000 złp (według kontraktu kupna wpisanego w księgi grodzkie sandomierskie). Z tego należy wnosić, że już na początku XVII w. klucz kolbuszowski musiał być uformowany, a obejmował 9 wsi (9 folwarków i 2 kuźnie), a więc Kolbuszowę, Świerczów i Werynię, które zostały wyłączone z dóbr rzemieńskich oraz „wsie z folwarkami do Majętności Mieleckiej przedtem należące”, tj. Cmolas, Dubas, Kosowy, Siedlankę, Trzęsówkę i Zarębki.

Pół wieku później klucz liczył 10 wsi i 12 folwarków.

Sama Kolbuszowa już w tym czasie była dużą wsią z dwoma folwarkami -Podsobniem i Wojkowem (ten folwark założył jeszcze Stanisław Tarnowski). Miejscowość rozciągała się na przestrzeni kilku kilometrów, po obu stronach koryta i rozlewisk rzeki Trzeźni (dzisiaj Nilu), od Kupna (należącego wówczas do tenuty bratkowickiej) na południu, po Świerczów i Dubas na północy. Jej centrum zajmował rozległy staw z dużą groblą, przy której stał młyn wodny. Na wysokości stawu na płaskiej terasie wschodniej stał dwór i zabudowania folwarku Podsobnie. Część wsi położoną poniżej grobli i młyna wodnego zaczęto z czasem nazywać Dolną, natomiast część leżącą powyżej stawu, z folwarkiem Wojków, Górą lub Górną.

### **Książęta Lubomirscy herbu Szreniawa bez Krzyża w Rzemieniu - 1616-1703**

Włączenie Kolbuszowej z kluczem dóbr ziemskich do jednego z największych w ówczesnej Rzeczypospolitej latyfundiów Lubomirskich otworzyło nowy, korzystny okres rozwoju Kolbuszowej. Jej lokalizacja w centrum nowo nabytych dóbr i bardzo dochodowego starostwa sandomierskiego, które przez Lubomirskich było traktowane niemal jak dziedziczne, sama narzucała plan założenia tu kolejnej rezydencji rodowej, sprzężonej organicznie z miastem. Niewątpliwie pierwsze prace związane z budową rezydencji podjął książę Stanisław Lubomirski. Czy za jego życia realizowano cały program założenia rezydencjonalnego, niestety nie wiemy. Prawdopodobnie do 1642 r. wzniesiono tylko sam pałac, albo murowany dwór o jednej kondygnacji.

Książę Stanisław Lubomirski (1583-1649) był żonaty z wojewodzianką wołyńską, księżniczką Zofią Ostrogską (1595-1622). Ich trzech synowie to wojewoda krakowski Aleksander Michał (żona Helena Tekla z Ossolińskich), marszałek wielki koronny i hetman polny koronny Jerzy Sebastian [żony: Konstancja z Ligęzów h. Półkozic oraz Barbara z Tarłów h. Topór (16..-1689) -najpierw żona starosty czerwonogrodzkiego Jana Daniłowicza] oraz podczaszy koronny Konstanty Jacek (żona Barbara Domicella Szczawińska). Córki - Konstancja była za Franciszkiem Sędziwojem Czarnkowskim, Krystyna Anna wyszła za księcia Albrechta Stanisława Radziwiłła.

Stanisław Lubomirski znał się na fortyfikacjach doskonale -odwiedził wiele obiektów militarycznych w Europie, znał polski system obronny. Na początku XVII wieku sam był właścicielem kilku zamków. W 1611 roku jego uwagę zwróciły nieprzeciętne walory obronne i topograficzne Rzemienia, należącego Anny Ratowskiej - pagórkowaty obszar leśny na wschód, naturalne rozlewisko, spławna rzeka Wisłoka na zachodzie, niedostępność zapewniały dwie wyspy nadające się do zabudowy militarnej, gdzie na jednej z nich od ponad dwustu lat istniał gotycki, murowany dwór obronny typu wieżowego (stołp). Wkrótce po zakupie majątku rzemieńskiego (1616) przystąpił do budowania umocnień. Miejscowe warunki naturalne umożliwiały zastosowanie regularnych rozwiązań lepszych niż dotychczasowe, gotyckie. Lubomirski zastosował nowoczesną sztukę fortyfikacyjną.



## WIEK XVII-XVIII

**Lubomirscy herbu Drużyna, czyli Szreniawa bez Krzyża -1616-1703 właściciele zamku Rzemień, klucza dóbr rzemieńskich, w tym miasta Rzochowa, 11 wsi i 5 folwarków.**

**książę Stanisław Lubomirski**

**książę Aleksander Michał Lubomirski**

**książę Józef Karol Lubomirski**

**książę Jerzy Sebastian Lubomirski**

**książę Hieronim Augustyn Lubomirski**

Poślubiając młodziutką, niespełna 17-letnią Helenkę Ossolińską książę Aleksander Michał Lubomirski (1614-1677) został zięciem Jerzego Ossolińskiego - bardzo bogatego i wpływowego arystokraty. Miał 23 lata i był jeszcze bez tytułów, ale już wtedy rysowała się przed nim perspektywa zostania dziedzicem wielkiej fortuny po rodzicach, w tym dóbr klucza rzemieńskiego z miastem Rzochowem nad Wisłoką i zamkiem Rzemień, który zaskakiwał wszystkich gości niedostępnością, jako że stał na wyspie pośrodku szerokiego i głębokiego rozlewiska, był otoczony wysokimi, kilkumetrowymi wałami typu bastionowego, a nadto został obsadzony wojskiem oraz naszpikowany czterdziestoma działami gotowymi do strzału.

Książę Aleksander Michał Lubomirski posiadał 8 dzierżaw, toteż 4 miasta i 61 wsi z 33 folwarkami przynosiły mu wysokie dochody, przede wszystkim dlatego, że były sprawnie zarządzane. Był ożeniony z Heleną Teklą z Toporczyków, córką Jerzego Ossolińskiego -wojewody sandomierskiego i kanclerza wielkiego koronnego. Miał z nią jednego syna, Józefa Karola.

Jedną z pierwszych spraw, którą Aleksander Michał Lubomirski zajął się po przejęciu Kolbuszowej, było dokończenie budowy rezydencji. Prace rozpoczęto prawdopodobnie od nadbudowania drewnianego piętra nad starym, murowanym dworem i urzędzenia z tyłu za nim ogrodu włoskiego. Ten etap zrealizowano przed rokiem 1654. „Potop szwedzki” i najazd oddziałów Jerzego II Rakoczego spowodował w dobrach klucza kolbuszowskiego tak duże zniszczenia, że dalsza realizacja założenia rezydencjonalnego została wstrzymana na kilkanaście lat. W każdym razie jeszcze przed śmiercią zdążył z budową na przedpolu dworu (pałacu) trzech oficyn dla służby dworskiej. Od 1672 r. administratorem rezydencji i klucza był Franciszek Zaorlicz („nasz starosta kolbuszowski”).

### ***Polska tego czasu wielokrotnie stawała się wojenną areną.***

Straszną zawieruchą, która w połowie XVII wieku dotarła nad Wisłokę był najazd wojsk króla szwedzkiego Gustawa Adolfa X.

Roku Pańskiego 1655 nastąpił „potop szwedzki”. Pod bronią stanęły załogi zamków w Mielcu, Przecławiu, Zgórsku, Baranowie i przede wszystkim w Rzemieniu, który Lubomirscy h. Szreniawa potężnie ufortyfikowali i uzbroili aż w 40 dział. Twierdza oraz dobra rzemieńskie należały wtedy do Lubomirskich a majątki przecławskie do Tarnowskich h. Leliwa. Pazury wojny dosięgły je połowicznie, lecz straty obu rodów były wielkie, a jeszcze większe Ossolińskich h. Topór i Morsztynów h. Leliwa po wysadzeniu zamku w Mielcu i spaleniu dworu obronnego w Zgórsku.

Jesienią 1655 roku mężnie stawiali opór obrońcy Rzemienia. W tej fortyfikacji mogło przebywać nawet czterystu żołnierzy, w tym aż 40 obsad artyleryjskich. Ludzie Lubomirskiego utrzymali zamek kilka tygodni, do wyczerpania zapasów wody pitnej i wystrzelania ostatnich kul armatnich. Głód, wycieńczenie oblężonej załogi zamku i uległa postawa właściciela posiadłości rzemieńskich - to były ostateczne i najgorsze z możliwych powody do poddania Rzemienia szwedzkim najeźdźcom. Na domiar złego wcześniej przyszła zima, więc mróz skuł wodę w stawach i właściwie do zera zniwelował naturalne walory obronne Rzemienia - w końcu przecież zamku wodnego.

W czasie krwawych zdarzeń w tych małopolskich okolicach istniała silnie rozwinięta partyzantka, wierna Rzeczypospolitej i królowi Janowi Kazimierzowi. Ślady tamtych dni możemy i dziś ujrzeć w wielu miejscach, np. w Korzeniowie (grób dragona, który wyrwał Pilzno z rąk szwedzkich okupantów i poległ w walce, kiedy wycofywał się z Przecławia). Także w Tuszynie, gdzie kilkakrotnie

doszło do potyczek ze Szwedami i po obu stronach ginęli żołnierze. Jako że nie wszyscy napastnicy uszli za Bałtyk.

6 kilometrów dalej, w Przecławiu, także zagnieździło się szwedzkie wojsko. Po długiej okupacji Szwedzi odeszli z tego miasta, pozostawiając zgłiszcza po ratuszu i domach zdziesiątkowanych rodzin mieszczańskich. Spalili także stary, średniowieczny dwór drewniany, ale stojący na obronnym wzgórzu okazały, zbudowany z cegły i kamienia zamek renesansowy przetrwał. Wiele lat po wojnie polsko-szwedzkiej Tarnowscy h. Leliwa sprzedali przecławski majątek wraz z zamkiem -w 1668 jego nowym właścicielem został wojewoda lubelski Władysław Rey h. Oksza i odtąd dziewięć pokoleń bezpośrednich potomków Mikołaja Reja z Nagłowic mieszkało kolejno w Przecławiu aż do końca roku 1944.

W okolicy przestały istnieć dwie budowle należące do Ossolińskich h. Topór -dwór modrzewiowy w Zgórsku i murowany mielecki zamek z trzema wieżami mieszkalnymi.

Skutki najazdu Szwedów na Polskę były długotrwałe - drastycznie zmniejszyła się liczba ludności, załamała się potęga unii polskolitewskiej, z gruzami zamków legł system obronny Rzeczypospolitej i osłabł jej militarny potencjał, a do XVIII wieku Polska od kresów wschodnich i zachodnich, od Bałtyku po Karpaty jeszcze nie raz i nie dwa stawała w ogniu.

Ziemia przecławska z pewnością kryje w sobie wiele szczątków bądź prochów poległych przybyszów ze Skandynawii. Ale to nie wszystko, bowiem trzeba wspomnieć jeden z najbardziej spektakularnych, bo „żywych” śladów ich pobytu nad Wisłoką, zwłaszcza w Rzochowie i Tuszowie Narodowym. I bez genetycznych badań naukowych można to z łatwością potwierdzić, słuchając opowieści przekazywanych z ust do ust, że rzochowanie to „szwedzi”. Przyglądając się bacznie populacji męskiej, z pewnością spotkamy wśród nich przystojnych niebieskookich blondynów, czy rudobrodych drągali noszących nazwiska zdradzające obce pochodzenie - np. Dec, Szwed.

Oprócz fortuny po ojcu księżę Józef Karol Lubomirski (1638-1702) posiadał bardzo dochodowe starostwa: sandomierskie, zatorskie, lubaczowskie, niepołomickie, lubawskie i ryckie. Ożenił się z Teofilą Ludwiką Zasławską-Ostrogską, siostrzenicą króla Jana III Sobieskiego, która wniosła mu w posagu ogromną ordynację ostrogską. Latyfundium Lubomirskich liczyło około 1000 osad. Odtąd kariera księcia toczyła się bardzo szybko. Tuż po ślubie wyruszył pod Wiedeń dla ratowania Europy przed turecką nawałą. Jako rotmistrz husarii bił się pod Parkanami, jednak w walnej bitwie wiedeńskiej (1683) osobiście udziału nie brał, bowiem z powodu choroby musiał zostać w namiocie obozowym, zaś chorągiew poszła w bój. Po powrocie spod Wiednia został koniuszym koronnym (1683-1692). Po dziewięciu latach otrzymał urząd marszałka nadwornego koronnego (1692-1702). Pod koniec życia, na kilka tygodni przed śmiercią w styczniu 1702 r. otrzymał tytuł marszałka wielkiego koronnego.

Józef Karol Lubomirski był jednym z tych właścicieli ziemskich, którzy żywo interesowali się gospodarczą sytuacją swoich posiadłości. Księżę dbał o swoje dobra nad Wisłoką, Nilem i w innych miejscach. W sposób szczególny wpisał się w dzieje Kolbuszowej. To za jego staraniem został przebudowany pałac kolbuszowski. Prace modernizacyjne odbywały się pod kierunkiem najwybitniejszego wówczas architekta w Polsce, Tylmana z Gameren, Był to obiekt drewniany i otynkowany, dwupiętrowy, o rozwiązaniach architektonicznych, które wzbudzały ogólny podziw. To o nim ponad sto lat później podał Ewaryst Kuropatnicki przy opisie Kolbuszowej: „...Pałac tu był sławny, choć drewniany - wybornej na sztybrach żelaznych struktury...”. Dzięki Lubomirskiemu i osobistemu protektoratowi Jana III Sobieskiego narodziło się meblarstwo kolbuszowskie. Szlagierem były słynne posadzki dębowe. Trafiły one do rozbudowywanych rezydencji, których wnętrza upiększano taflowymi posadzkami i wyposażano w modne meble fornirowane. Lubomirski dbał o ich rozwój.

## WIEK XVIII

Rodzina Lubomirskich kontynuowała swoje dzieło w czasie wielkiej przebudowy stolicy w XVIII wieku, za czasów saskich oraz w czasie oświeconych rządów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, również spokrewnionego z rodziną Lubomirskich. Przykład organizacji ścisłego centrum stolicy stanowi przebudowa pałacu „Pod Blachą”, zlecona z początkiem XVIII wieku przez Jerzego Dominika Lubomirskiego. Pałac, który nabrał klasycystycznych kształtów, położony po południowej stronie Zamku Królewskiego, w 1777 r. zakupił sam król, umieszczając tam z czasem bibliotekę.

Poprzednim właścicielem tego sławnego budynku był książę Jerzy Marcin Lubomirski, zasłużony szczególnie dla polskiego teatru. Wspierał tę dziedzinę kultury chętnie, finansując działania reżysera Wojciecha Bogusławskiego. Finansował wystawianie sztuk rodzimych oraz europejskich, organizował liczne koncerty, bale, spotkania. Urządzane przez niego uroczystości były miejscem spotkań artystów oraz arystokracji z całej Europy, zaś w pamięci mieszkańców stolicy zapisał się jako organizator publicznych przyjęć połączonych z pokazami fajerwerków - Fokshali.

Józef Stadnicki herbu Szreniawa z Krzyżem -burgrabia zamku krakowskiego, od 1764 właściciel zamku w Rzemieniu i dóbr miejscowych z miastem Rzochowem.

7 XI 1764 na zamku w Rzemieniu Józef Stadnicki podpisał dokument, którym skasował wykonanie kary śmierci na wdowie po mieszczaninie rzochowskim Krzysztofie Walczyku. Zamiast najwyższego wymiaru kary za dzieciobójstwo dziedzic i zwierzchnik miejscowej władzy wyznaczył karę siedmiuset różg, którą należało wykonać przez trzy kolejne piątki, po czym Zofię Walczykową wygnano z Rzochowa.

### **Źródło:**

*Dekret sądu wójtowskiego w Rzochowie w sprawie o dzieciobójstwo przeciwko Zofii Walczyk, podpisany przez burgrabę zamku krakowskiego Józefa Stadnickiego - właściciela miasta Rzochowa i zamku Rzemień. 7 listopada 1764 r. na zamku rzemieńskim. Oryg. nieznany. Wpis do księgi wójtowskiej miasta Rzochowa, przechowywany w Muzeum Regionalnym w Mielcu, k. 471.*

### **W 1772 roku nastąpił pierwszy rozbiór Polski.**

Ziemia z czterema miastami -Przeclawiem, Mielcem, Rzochowem i Radomyślem -przez 146 lat, do 1918 roku, znajdowała się w zaborze austriackim. Po Stadnickich h. Szreniawa zamek Rzemień objęli Reyowie h. Oksza - rodzina zasiedziała od XVII w. w pobliskim Przeclawiu. Na przełomie wieków XVIII/XIX ich dobra i najstarsze zamki leżały po obu stronach Wisłoki. Działo się to za Kajetana Reya - pierwszego hrabiego w tej rodzinie (1806)

---

## WIEK XIX

1832 -ślub hrabianki Aleksandry Reyówny. Do założonej rodziny młoda mężatka wniosła zamek w Rzemieniu. Jego prawnym dzierżawcą został małżonek -Feliks Boguszem.

Boguszowie z rodu Półkociców - rodzina znana od XI w. Nad Wisłoką pojawili się w XIX w.

Także Ligęzowie z rodu Półkociców - rodzina znana od 1379 r., zasiedziała nad Wisłoką od 1398 po rok 1578.



1846 - Najstarsza panorama Rzemienia i zamku na litografii P. Pillera według rysunku Macieja Bogusza Stęczyńskiego. Jego „krajowidoki” są porównywalne z dorobkiem sławnego Napoleona Ordy.

Roman Szaszkiwicz (21 II 1903 w Rzemieniu - 19 XII 1969 w Krakowie)

Dziedzic i właściciel majątku ziemskiego oraz zamku w Rzemieniu. 24 X 1942 w Pantalowicach wziął ślub z Zofią Tur-Przedzimirską (ur. 8 VI 1919 w Przemyślu; jej ojciec Aleksander Tur-Przedzimirski pieczętował się herbem Łuk; matka Karolina Borek-Prek urodziła się pod koniec XIX w.). Po śmierci Romana Szaszkiwicza wdowa Zofia powtórnie wyszła za mąż (1 XII 1972 w Bytomiu), poślubiając Aleksandra Zborowskiego.

Historyczna posiadłość rodziny Tarnowskich herbu Leliwa w wiekach XIV, XV i XVI, a później Ratowskich, Lubomirskich, Sanguszków, Stadnickich, Lasockich, Reyów, Boguszów i Szaszkiwiczów wymagała rewitalizacji, a zamek pilnie potrzebował konserwacji zabezpieczającej przed popadnięciem w trwałą ruinę. Tę smutną przyszłość zapowiadały spękane mury (długie lata je klamrowano), zbutwiały ruszt drewniany i nadwątłone pale dębowe, kilkaset lat temu wbite na 6 metrów do gruntu pod kamienny fundament ceglano zamku

## WIEK XX

Kolejne zmiany w zamku miały miejsce na początku XX wieku a ich autorem był Gustaw Szaszkiwicz. Wzniesiono cylindryczną wieżę mieszczącą klatkę schodową oraz dwie dobudówki od północy i zachodu. Założono ponownie dach namiotowy wyższy niż poprzednio. W okresie przedwojennym Rzemień odziedziczyli synowie Gustawa Antoni i Włodzimierz Szaszkiwiczowie. W czasie działań wojennych w 1944 r. pocisk artyleryjski zbił wykusz i uszkodził część elewacji ceglanoj od wschodniej strony, natomiast zamek pozostał nienaruszony. Park i budynki nie uległy też powojennej dewastacji. Dobra rozparcelowano zgodnie z dekretem z 26 października 1944 r. W 1946 cały kompleks zajęło Państwowe Technikum Rolnicze. W 1957 r. opiekunem społecznym Rzemienia został M. Maciąga z Mielca.

W 1970 r. Politechnika Krakowska wykonała projekt zabezpieczenia murów zamku pękających od dłuższego czasu (aut. dr B. Brągiel).

Historyczna posiadłość rodziny Tarnowskich herbu Leliwa wymagała rewitalizacji, a zamek pilnie potrzebował konserwacji zabezpieczającej przed popadnięciem w trwałą ruinę. Tę smutną przyszłość zapowiadały spękane mury, zbutwiały ruszt drewniany i nadwątłone pale dębowe, kilkaset lat temu wbite na 6 metrów do gruntu pod kamienny fundament ceglano zamku.

W latach dziewięćdziesiątych zamek został sprzedany w ręce prywatne a jego właścicielem został M. Kanus, który rozpoczął zabezpieczanie i renowację zabytku.

## WIEK XXI

W 2008 r. nastąpiła zmiana właścicieli obiektu. Odbudowano zespół fortyfikacji zamkowych, zagospodarowano stawy i wzmocniono linię brzegową. Wnętrza zamku o łącznej powierzchni około 650 m<sup>2</sup> zostały odnowione i wyposażone. Pracowano nad drzewostanem i zadbano o wszelkie walory przyrodnicze warownej wyspy. Niezbędnym zabiegom modernizacyjnym i konserwatorskim poddano także zabytkowe umocnienia ziemno-murwane i zachowane obiekty gospodarcze.

Prace konserwatorskie zostały zakończone w 2010 r. W Rzemieniu zachowano jak najwierniejszy stan historyczny cennego zabytku z okresu wielu przebudów dokonanych w 650-leciu.

Zespół zamkowo-parkowy w Rzemieniu został uratowany dla chwały polskiego dziedzictwa narodowego oraz na rzecz podwyższenia turystycznych walorów Gminy Przecław w powiecie Mieleckim.

### Konkurs: „Zabytek Zadbane 2014”

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród w konkursie Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek Zadbane 2014” odbyło się 24 kwietnia br. w trakcie uroczystej gali obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków. Organizatorem wydarzenia jest Narodowy Instytut Dziedzictwa wraz z Miastem Żyrardów.

Z dumą informujemy, iż w kategorii „Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu” otrzymaliśmy „Wyróżnienie” za przeprowadzone z poszanowaniem substancji zabytkowej prace konserwatorskie i rewaloryzacyjne zespołu wieży mieszkalno-obronnej z umocnieniami bastionowymi, układem wodnym i parkiem w Rzemieniu przywracające wartości unikalnego zespołu łączącego elementy architektury i krajobrazu komponowanego.

---

## MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO (ICCROM)

Światowe dziedzictwo kultury jest jak wielkie puzzle. Każdy posąg, każdy jego obiekt jest niezastąpioną częścią całego obrazu, który daje nam dostęp do naszych korzeni, tradycji i tego, kim dziś jesteśmy. Obraz ten pomaga nam poznać i docenić inne kultury. Każde odkrycie, każda interpretacja dodaje jeden element do puzzli, czyniąc obraz pełniejszym i bardziej czytelnym. Musimy zapewnić ochronę każdego kawałka już dziś, by przyszłe pokolenia także mogły się nimi cieszyć. Wiele osób nie zauważa, że nasze dziedzictwo jest zagrożone, choćby takimi katastrofami, jak powódzie, trzęsienia ziemi czy też zanieczyszczenia atmosfery wynikające z działalności człowieka. Nawet małe, z pozoru nic nieznaczące zachowania, jak choćby zbieranie przez turystów kawałków antycznej mozaiki jako pamiątki, ma zgubne skutki, jeśli jest powtarzane przez tysiące osób. Dotykanie zabytkowych kamieni, drewna czy metalu zostawia ślady tłuszczu, kwasu i cukru na ich powierzchni. Wchodzenie na zabytkowe obiekty narusza ich strukturę u podstaw, powodując ich powolny rozpad. Pisanie inicjałów czy imion na obiektach powoduje ich nieodwracalne niszczenie. Spacer w ciasnych miejscach z pełnymi torbami czy plecakami może spowodować zarysowanie ściennych malowideł lub ukruszenie delikatnych elementów konstrukcji. Przykładów nieświadomego niszczenia kulturowego dziedzictwa jest bardzo wiele. W 2020 roku po świecie podróżować będzie 1,6 miliarda osób. Wzmóźmy naszą czujność i bądźmy bardziej wrażliwi na problem niszczenia dziedzictwa kulturowego, tak byśmy mogli wspólnie zaangażować się w jego ochronę i razem cieszyć się z jego bogactwa i różnorodności.